

CZESŁAW PRZEWOŹNIK (1928-2007)

Nie był geodetą z wykształcenia, ale zgodnie uznawany jest za najlepszego w historii prezesa Głównego Urzędu Geodezji i Kartografii. Był prawdziwym inżynierem. Miał wizję i pasję, by wizję tę realizować.

Czesław Przewoźnik urodził się 31 lipca 1928 roku w Devin (obecnie Słowacja). Dzieciństwo spędził we wsi Wielkopole (Łódzkie), gdzie jego rodzice gospodarowali na 2 hektarach ziemi. W czasie okupacji wraz z rodziną został wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec. Po powrocie do kraju ukończył szkołę średnią w Szczecinie, pracując równolegle w PKP. W 1954 roku został absolwentem Wydziału Budowlanego Szkoły Inżynierskiej w Szczecinie, a dwa lata później ukończył studia magisterskie na Wydziale Budownictwa Łądownego Politechniki Gdańskiej. W 1975 roku obronił pracę doktorską na Politechnice Szczecińskiej i uzyskał stopień doktora nauk technicznych w dziedzinie budownictwa. W czasie studiów był działaczem organizacji młodzieżowych i sekretarzem komitetów uczelnianych PZPR w Szczecinie i Gdańsku.

W latach 1956-60 pracował w Biurze Projektów Budownictwa Komunalnego w Gdańsku, któremu szefował od 1958 roku. Następnie pracował na stanowiskach dyrektora naczelnego Gdańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego (1960-65) oraz naczelnego inżyniera i dyrektora Gdańskiego Zjednoczenia Budownictwa (1965-68). Był członkiem Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku (1962-68). W latach 1968-73 piastował funkcję podsekretarza stanu w Ministerstwie Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych. W tym okresie był m.in. członkiem

międzyresortowego zespołu ds. opracowania raportu o stanie budownictwa i przewodniczącym delegacji polskiej w stałej komisji budownictwa RWPG.

Od 10 października 1973 r. do 4 sierpnia 1980 r. pełnił funkcję prezesa Głównego Urzędu Geodezji i Kartografii w randze podsekretarza stanu w Ministerstwie Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska. W czasie siedmioletniego kierowania urzędem Czesław Przewoźnik przeprowadził reformę służby geodezyjnej i kartograficznej, unowocześnił jednostki wykonawstwa geodezyjnego i doprowadził do konsolidacji potencjału wykonawczego. W dużej mierze przyczynił się do rozkwitu eksportu usług geodezyjnych. Był inicjatorem wykorzystania zdjęć lotniczych i satelitarnych w gospodarce narodowej, a uruchomiony w 1976 r. dzięki jego staraniom Ośrodek Przetwarzania Obrazów Lotniczych i Satelitarnych (OPOLiS) w IGiK stał się swego rodzaju łącznikiem pomiędzy Wschodem i Zachodem. Czesław Przewoźnik był w latach 70. przewodniczącym Komisji Teledetekcji Komitetu Badań Kosmicznych PAN.

Po odwołaniu ze stanowiska prezesa GUGiK został wojewodą słupskim. Funkcję tę sprawował do 1987 roku. Głośno wówczas było o fenomenie Słupska, a „cudem” słupskim nazwano dynamiczny rozwój budownictwa w tym województwie, który w dużej mierze był zasługą Czesława Przewoźnika. Po powrocie do Warszawy został podsekretarzem stanu



FOT. SŁUŻBA GEODEZYJNA I KARTOGRAFICZNA GUGiK | 1945-1980

Czesław Przewoźnik (w środku) z Mirosławem Hermaszewskim (z lewej) w styczniu 1979 r. w czasie wizyty w IGiK

w Ministerstwie Budownictwa i Gospodarki Przestrzennej. Na emeryturę przeszedł w 1991 r. Był odznaczony m.in. Krzyżem Oficerskim i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Złotym Krzyżem Zasługi. Zmarł w Warszawie 27 grudnia 2007 r.

MARIAN SZYMAŃSKI, dyrektor Biura Planowania i Ekonomiki (1973-77), dyrektor Biura Prezydialnego GUGiK (1977-81), wiceprezes GUGiK (1981-88)

Był rok 1973. Na tle ówczesnego poziomu rozwoju gospodarczego kraju coraz liczniejsze były – zarówno w sferach politycznych, jak i w środowisku geodezyjnym – krytyczne opinie na temat tempa rozwoju geodezji i kartografii, szczególnie jeśli idzie o pion GUGiK oraz pion gospodarki komunalnej. W tej sytuacji specjalny zespół ekspertów powołany przez Wydział Ekonomiczny i Wydział Rolny KC PZPR dokonał szczegółowej analizy funkcjonowania całej branży oraz opracował „Program Rozwoju Geodezji i Kartografii”. Jego realizację powierzono podsekretarzowi stanu w MAGTiOŚ, mianowanemu jednocześnie na prezesa Głównego Urzędu Geodezji i Kartografii – mgr. inż. Czesławowi Przewoźnikowi.

I właśnie jesienią tegoż roku, a dokładnie 10 października, jak dziś pamiętam, z tymże programem w ręku, zjawił się w GUGiK Czesław Przewoźnik wraz ze swoim zastępcą, wiceprezesem Franciszkiem Oldakiem, podejmując, bez przesady można dziś powiedzieć, wiekopomne dzieło modernizacji polskiej geodezji

i kartografii oraz wprowadzenia nowych trendów rozwojowych do będącej wtedy w stagnacji branży, nieodpowiednio zorganizowanej i niedoinwestowanej, coraz to przrzucanej z jednego do drugiego resortu.

Mimo że Czesław Przewoźnik nie był ani geodetą, ani kartografem, szybko zorientował się w sytuacji ekonomicznej, organizacyjnej i kadrowej. Pamiętam, jak na jednym z pierwszych posiedzeń Kolegium GUGiK, po zapoznaniu się z budżetem urzędu, zwrócił się do wiceprezesa Ołdaka z pytaniem: „Do jakiej to firmy trafiliśmy i co można z takimi finansami zdziałać?”. W ciągu kilku następnych lat budżet ten wzrósł kilkakrotnie.

Trzeba także podkreślić, że Czesław Przewoźnik swoim zapałem mobilizował kadrę kierowniczą GUGiK oraz przedsiębiorców, a także pracowników służb terenowych. Wszyscy zauważyli, że w geodezji i kartografii zaczyna się dziać coś dobrego, coś napawającego nadzieją. Czesław (bo tak Go między sobą nazywaliśmy) kierował całym przedsięwzięciem energicznie, ale z rozwagą. Widać było w tym działaniu ogromne doświadczenie menedżerskie, a pomagały Mu w tym szerokie znajomości w sferach rządowych i politycznych, co umiejętnie dla dobra sprawy wykorzystywał.

Pod Jego kierownictwem z powodzeniem zrealizowane zostały najważniejsze postanowienia programu, m.in.: ● nastąpiła koncentracja środków i wzrost produkcji z 0,8 do 4 mld zł, ● rozpoczął się proces informatyzowania branży, ● powstały jednolicie zorganizowane zakłady i pracownie terenowe, ● oddzielono zadania administracji terenowej od produkcji, ● przeprowadzono zmiany w jednostkach zaplecza naukowo-badawczego (powstanie OPOLiS), ● nastąpił ogromny wzrost eksportu usług geodezyjno-kartograficznych.

Był człowiekiem energicznym, pełnym inwencji i zdyscyplinowanym wobec siebie. Tego samego wymagał od swoich współpracowników. I choć utrzymywał delikatny dystans, był osobą dociekliwą i otwartą na wszelkie argumenty. Kontakty i rozmowy z Czesławem miały często posmak intelektualny. Posiadał przecież wykształcenie techniczne, ale z przyjemnością, a nawet z pewnym zdziwieniem słuchało się Jego dość oryginalnych wypowiedzi o takim właśnie zabarwieniu.

Ale to już wszystko przeszłość. Czesław Przewoźnik pozostał po sobie ogromny dorobek w dziedzinie geodezji i kartografii. Można powiedzieć, że



FOT. OPGK LUBLIN

Uroczystość instalacji EMC Geo20 w Zakładzie Informatyki OPGK w Lublinie, rok 1980. Od lewej: Stanisław Zaremba, Czesław Przewoźnik, Marek Bucza

tchnął w nią nowego ducha, i to w czasach, kiedy nie było łatwo.

Warto o tym pamiętać i czasem wspomnieć z wdzięcznością o Jego czynie.

JERZY WYSOCKI

był dyrektorem Zjednoczenia i PEGiK Geokart, obecnie doradca w tej firmie

Nowoczesna technologia to Przewoźnik. Informatyka to Przewoźnik. OPOLiS to Przewoźnik. Dyrektor zjednoczenia, wiceminister w budownictwie, podsekretarz stanu w geodezji, ale zaczynał od tego, że był projektantem i inżynierem, który prowadził budowę. Miał otwartą głowę, nowinki techniczne były jego pasją. Prawdziwy inżynier z wizją. Na początku, kiedy jeszcze niewiele wiedział o geodezji, po powrocie ze Stanów Zjednoczonych mówi do mnie: „Co ty mi tu, Wysocki, opowiadasz, że wykonanie mapy jest takie skomplikowane? Ja w Stanach widziałem, że puszcza się zdjęcia lotnicze czy satelitarne i wychodzi mapa. I co ty, bracie, czarujesz, że potrzebujesz tyle pieniędzy i ludzi”. Później trochę zmienił zdanie, zresztą z czasem wiedział o geodezji więcej niż niejeden geodeta.

Kiedy Czesław Przewoźnik objął prezesurę w 1973 r., akurat kierowałem eksportem geodezji i kartografii, który zaczęliśmy na początku lat 70. Mogę śmiało powiedzieć, że gdyby nie jego rozumienie możliwości eksportu, klimat, jaki stworzył, inspiracja, zachęta, to pewnie długo byśmy raczkowali. A tak, interes się rozwinął niezwykle dynamicznie. Gdzie trzeba było, to prezes przekonywał, a gdzie trzeba, to walczył. I to nie tylko

z władzami, ale i wewnątrz środowiska, bo nasi koledzy z SGP mówili: „Dobrze, ale dlaczego nie w Związku Radzieckim? Dlaczego pchacie się na Zachód?”. Zielone światło ze strony prezesa Przewoźnika umożliwiło zorganizowanie centrum obliczeniowego w Bagdadzie, a później zainstalowanie w nim pierwszej maszyny NOVA 840, którą z prof. Gaździckim kupiliśmy w Wiedniu. Podczas spotkania z merem Bagdadu prezes zaproponował wykonanie mapy stolicy Iraku, łącznie z inwentaryzacją urządzeń podziemnych. I bezprzetargowo dostaliśmy tę robotę, wartą wtedy dwadzieścia parę milionów dolarów! To były potężne pieniądze i potężne zadanie.

Jego zasługi to nie tylko wprowadzenie do naszej branży nowinek technologicznych, organizacji, sprzętu. Był człowiekiem odważnym, bronił ludzi, nie dopuszczał do anarchii. Partyjny sposób załatwiania spraw nie wchodził w rachubę. Przez to, mimo swojego talentu, umiejętności i pozycji, trochę podpadał.

Od 55 lat jestem w branży i prezesów GUGiK było niemało, ale Przewoźnik jest stawiany jako numer 1. Nie było drugiego takiego szefa, tak dynamicznie działającego. Jeśli nastąpiła jakaś nobilitacja naszej branży, jeśli wyskoczyliśmy z tego zaścianka skoczybrzdzy, to jest jego ogromna zasługa. Trafił na dobry zespół, który myślał tak jak on, i ruszyliśmy twardo do boju. Przedsiębiorcy zagraniczni nie mogli zrozumieć, jak mogliśmy zabrać im sprzed nosa mapę Bagdadu, sieć astronomiczno-geodezyjną Iraku, mapę stolicy Nigerii czy pierw-



FOT. KRONIKA POLSERVICE PPG - IRAK 1974-79

Czesław Przewoźnik (z prawej) z Jerzym Wysockim (w środku) w Kirkuku (Irak, 1977 r.)

szą mapę cyfrową na świecie realizowaną dla Kuwejtu. To się działo dlatego, że na czele stał odważny człowiek.

BOGDAN GRZECHNIK, były dyrektor Biura Administracji Geodezyjnej GUGiK, obecnie przedsiębiorca

Z wielkim żalem przyjąłem wiadomość o śmierci mojego byłego Szefa, Pana Ministra Czesława Przewoźnika. Poznałem Go w połowie 1975 r. na naradzie geodetów wojewódzkich w GUGiK. Zapropnował mi pracę na stanowisku dyrektora jednego z biur. Współpracowaliśmy do 1980 r., kiedy to powołany został na wojewodę śląskiego. Słyszając wcześniej o zdecydowanym charakterze Pana Ministra, w czasie wstępnej rozmowy postawiłem tylko jedno pytanie, czy będzie brał pod uwagę moje poglądy w sprawach zawodowych. Przyjął ten warunek i nigdy go nie złamał. Mimo że wielokrotnie spieraliśmy się w różnych sprawach, zawsze słuchał i często dawał się przekonać.

Pamiętam taką ostrą rozmowę na temat planowanego oddania ministrowi rolnictwa administracji geodezyjnej i zajęcia się głównie przedsiębiorstwami produkcyjnymi. Wszyscy członkowie kierow-

nictwa urzędu uważali, że jest to słuszna decyzja, tylko ja stwierdziłem, że będzie to największy błąd i przez wiele godzin ostro dyskutowaliśmy, rozstając się w niezgodzie.

Po przyjeździe do domu zapowiedziałem żonie, że jutro prawdopodobnie stracę pracę. Następnego dnia rano Pan Minister zadzwonił, prosząc mnie na dywanik. Poszedłem z przekonaniem, że muszę szukać sobie nowej roboty, a usłyszałem następujące zdanie: „Przez całą noc nie mogłem przez pana spać”. Ja podobnie. „Ale po przemyśleniu wszystkich pańskich argumentów przyjmuję je i dziękuję, że pan mnie przekonał. Nie oddajemy administracji, postaramy się ją wzmocnić i dobrze zorganizować”.

Taki był Czesław Przewoźnik. Potrafił słuchać, miał wyjątkową pamięć i umiejętność wyciągania wniosków, a także stawiania precyzyjnych zadań. Za dobrze wykonaną pracę zawsze potrafił pochwalić. Wpadek nie

tolerował, ostro zwracał uwagę, ale urazy nie chował długo. Szybko zorientował się w meandrach naszej trudnej profesji i poruszał się w niej doskonale. Dzięki temu potrafił przekonać władze o bardzo ważnej roli tej dziedziny dla gospodarki narodowej, co pozwoliło na pozyskanie znacznie większych środków, a tym samym na ogromny postęp techniczny i technologiczny. Nasza branża zawdzięcza Mu bardzo wiele. Nie byłem z Nim w bliskich stosunkach koleżeńskich, ale zawiązała się między nami nić przyjaźni i sympatii, co spowodowało, że kiedy odszedł z GUGiK-u, wielokrotnie Go odwiedzałem w Słupsku. Mimo wielu zajęć zawsze znalazł czas na spotkanie i serdeczną rozmowę.

Informacja o Jego śmierci napełniła mnie wielkim smutkiem.

PROF. BOGDAN NEY

przewodniczący Wydziału VII Nauk o Ziemi i Nauk Górniczych PAN

Czesława Przewoźnika poznałem w Katowicach w 1973 roku. Później, 16 czerwca 1974 r. w Jego obecności i w Jego gabinecie otrzymałem od ministra nadzorującego GUGiK nominację na dyrektora Instytutu Geodezji i Karto-

grafii. Ta data to początek stałej współpracy z Czesławem, moim przełożonym służbowym oraz – stopniowo – także moim przyjacielem. Jako szef Czesław Przewoźnik był wymagający, niekiedy zaskakujący, czasem zapewne i niecierpliwy, lecz zawsze rzeczowy. Często aż kipiał pomysłami, które potrafił rozwijać w wizje, kuszące swą śmiałością, rozmachem oraz perspektywami wielorakich korzyści o dużym znaczeniu technicznym i społecznym.

To z Jego inicjatywy i dzięki Jego zabiegom Prezydium Rządu przyjęło w grudniu 1975 r. uchwałę o podjęciu badań oraz prac rozwojowych nad wykorzystaniem zobrazowań satelitarnych i lotniczych w niekonwencjonalnych zakresach promieniowania elektromagnetycznego. Uchwała była poparta środkami finansowymi, obejmującymi tzw. limity dewizowe. Następstwem tej decyzji było utworzenie w IGIK Ośrodka Przetwarzania Obrazów Lotniczych i Satelitarnych (OPOLiS) wyposażonego w wysokiej klasy amerykańską aparaturę elektroniczną i komputerową.

Na zasadach naukowych lub komercyjnych mieliśmy dostęp do zobrazowań z Landsata i innych satelitów zachodnich, a uczestnictwo w programie INTERKOMOS (w którym polską grupą kierował Czesław Przewoźnik) skutkowało dostępem do materiałów obserwacyjnych pozyskiwanych przez satelity radzieckie. Nasz ośrodek uczestniczył m.in. w przygotowaniu kosmicznego lotu Mirosława Hermaszewskiego w lipcu 1978 roku. Z inicjatywy Czesława Przewoźnika opracowaliśmy w OPOLiS programy wykorzystania teledetekcji dla potrzeb różnych dziedzin gospodarki narodowej. Dzięki Jego odwadze politycznej, otwartości na świat, umiejętności racjonalnego kojarzenia interesów różnych pokrewnych dziedzin gospodarki i środowisk zawodowych nasz Instytut wraz z OPOLiS-em wniósł ważny wkład w unowocześnienie i rozwój geodezji i kartografii. Podobną rolę odegrało Centrum Informatyczne Geodezji i Kartografii.

Wiem, iż moi przyjaciele i koledzy, ongiś kierujący Zjednoczeniem GEOKART, CIGK i PPGK, podzielają moją opinię o roli Czesława Przewoźnika w tym dziele. Z tą też myślą żegnaliśmy 7 stycznia 2008 roku Czesława na Powązkach, zachowując Go w naszej wdzięcznej pamięci.

Opracowanie redakcji m.in. na podstawie biuletynu „Służba geodezyjna i kartograficzna GUGiK 1945-80”, Warszawa 1980 oraz nadesłanych wspomnień